Nr. 20. Piątek 26 stycznia 1923 roku. Cena numeru mk. 150. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sienkiewicza 6. Telefon 73.

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

marek 2000.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 2400.

Z przesyłką pocztową mk. 2400 miesięcznie.

Trwałość podstaw rządu gen. Sikorskiego.

Sosnowiec 26 stycznia.

Rząd p. Sikorskiego zdobył dla swego programu większość w sejmie. Większość ta, z chwilą udzielenia obecnemu rządowi votum zaufania, wzięła na siebie zgodnie z zwyczajami parlamentarnymi, odpowiedzialność za pracę rządu.

Przypatrzmy się, kto tę większość tworzy. Zwartą ławą głosowali za rządem: piastowcy, „Wyzwolenie“, N. P. R., socjaliści, białorusini, ukraińcy no i większość żydów. Cztery stronnictwa polskie i mniejszości narodowe, a więc przedstawiciele najrozmaitszych interesów gospodarczych, społecznych i narodowych.

Zblokować dwustu przeszło posłów przy głosowaniu jest rzeczą stosunkowo łatwą, trudno jednak wyobrazić sobie ich współpracę, gdy przyjdzie w szczegółach do realizacji programu gen. Sikorskiego.

Weźmy tylko dla przykładu, sprawę reformy rolnej, lub kwestję podatków.

Co innego zupełnie jest stwierdzić, że jedną i drugą sprawę trzeba jaknajszybciej załatwić, a co innego załatwić rzeczywiście.

Udział ludowców w bloku rządowym jest równoznaczny z jaknajszerszym wprowadzeniem w życie reformy rolnej, trudne jednakże dla rządu p. Sikorskiego będzie pogodzenie interesów piastowców i tługutowców z wskazówkami niedawnej narady b. ministrów skarbu, która wyraźnie uznała za rzecz konieczną dokładne poddanie ustawy o reformie daleko idącej rewizji.

A przecież te właśnie wskazówki uznał obecny minister skarbu za miarodajne przy naprawie naszych finansów.

Na nałożenie nowych podatków wszyscy się godzą, co będzie jednak, gdy, przechodząc z teorji do praktyki, wyłoni się pytanie, jak należy rozłożyć ciężary podatkowe na poszczególne warstwy ludności. Czy P. P. S., jako reprezentantka proletarjatu miejskiego potrafi dojść do zgody z “Piastem“, przedstawicielem bogatego włościaństwa?

To małe pytanie „jak“, bezlitośnie realne, będzie próbnym kamieniem zwartości obecnego bloku rządowego, a najprawdopodobniej i tym kamieniem, o który się rząd p. Sikorskiego potknie i przewróci.

Gdybyśmy poddali dokładnej analizie kwestję, co właściwie łączy poszczególne partje dzisiejszej większości sejmowej, musielibyśmy kategorycznie stwierdzić, że pozytywnej możności współpracy wśród nich niema i być nie może, a to, co je dziś łączy, to czynnik tylko negatywny—nienawiść do umiarkowanych stronnictw narodowych.

A nienawiść niczego dotychczas nie zbudowała!

W zrozumieniu tej sytuacji i w przekonaniu, że mimo najszczerszych nawet chęci gen. Sikorskiego, rząd, przez niego utworzony, nie ma możności przeprowadzenia dzieła naprawy Rzeczypospolitej, umiarkowane stronnictwa narodowe odmówiły mu swego poparcia i przeszły do opozycji.

Słowo opozycja nie oznacza bynajmniej „zwalczania“, jak to pohopnie n.p. komentuje „Ilustr. Dziennik Zagłębia“; oznacza tylko, że stronnictwa dane nie biorą na siebie odpowiedzialności za rządy i zastrzegają sobie krytykę jego poczynań.

Opozycja uczciwa i rozsądna jest rzeczą potrzebną, a w naszych stosunkach, oznaczających się niebywałą pohopnością do niebezpiecznych eksperymentów w sprawach gospodarki państwowej, wprost niezbędną.

Dotychczasowa praca i stanowisko stronnictw narodowych są dla nas zapewnieniem, że rolę tego parlamentarnego krytyka spełnia z pożytkiem dla narodu i państwa.

Debaty nad exposé.

Wrażenia sejmowe.

(Korespondencja własna „Iskry“.)

Warszawa, 24 stycznia,

Wtorkowe posiedzenie sejmu wypełnił dalszy ciąg dyskusji nad expose premjera generała Sikorskiego.

Dyskusja niezwykle ciekawa i charakterystyczna. Przez trybunę sejmową przewinął się długi szereg mówców, z których każdy składał programową niemal deklarację swego stronnictwa i grupy.

Gwarno i rojno było. Ożywienia i zainteresowania multum. Loża dziennikarska i galerje pełne.

Sytuację ożywili ostatecznie przedstawiciele mniejszości narodowych, których deklaracje, noszące miejscami wprost prowokacyjny charakter, wywoływały co chwilę wybuchy oburzenia szczerego u całej polskiej izby bez różnicy przekonań. Już kiedy na trybunie znalazł się pierwszy mówca — łódzki poseł hakatystów niemieckich, Spickermann, stało się rzeczą widoczną, że mniejszości narodowe, jak zwykle, i tym razem wykorzystają sytuację, aby na marginesie expose premjera wysnąć kanwę swych żalów i skarg, zaprawionych suto wycieczkami antypaństwowymi, obrażającymi polskie uczucia już nie narodowe, ale państwowe nawet.

Poseł Spickermann mówił długo o rzekomych krzywdach niemieckich, narzekał, narzekał—ale kiedy zaczęły się sypać pogróżki pod adresem społeczeństwa polskiego — cała izba wrzawą zaprotestowała.

Inni mówcy mniejszosci narodowych zajęli stanowisko, podobne niemcom. „Jesteśmy nieszczęśliwi w Polsce, żądamy nietylko praw naszych, ale jeszcze przywilejów, jakie należą się mniejszości narodowej w państwie“.

Niesłychanym jednak wydarzeniem w sejmie było przemówienie posła Podhyrskiego „państwowca“ ukraińskiego, który nie uważał nawet za stosowne dla elementarnych względów przyzwoitości zdeklarować się jako obywatel polski, lecz przeciwnie, oświadczył publicznie, że jest obywatelem.. państwa ukraińskiego, „które coprawda, przestało narazie istnieć, ale on, Podhyrski, „państwowiec“ ukraiński nie przestanie o to państwo ukraińskie walczyć nawet dziś, w czasie, kiedy chwilowo znajdujemy się w ramach państwowości polskiej.

Oczywiście deklaracja ta wywołała szaloną wprost burzę w sejmie, w czasie której zaperzeni ukraińcy niemal z pięściami podbiegali do ław polskich. Stara szkoła ukraińsko - austrjacka z Widnia odżyła w sejmie polskim.

Oburzała się izba srodze na te prowokacje mniejszości narodowych. Ale bo i rzeczywiście trudno pojąć możliwość podobnych wystąpień tychże mniejszości w polskim parlamencie. A jednak nie krępują się one niczym i prowokują.

Z niezwykłą uwagą wysłuchała izba przemówienia posła Korfantego.

Mowę tę tylko ze względu na brak miejsca podajemy w stre-

szczeniu; w innych państwach mowa ta byłaby niechybnie rozplakatowana. W streszczeniu również podajemy końcowe przemówienie premjera Sikorskiego.

Mowa posła Korfantego.

Wszyscy uważają rząd p. Sikorskiego za tymczasowy. Jedynym wyjątkiem, zdaje się, jest sam p. prezes ministrów, który traktuje swój rząd jako stały, powołany do naprawy Rzplitej. Pan prezydent czyni wrażenie bardzo sympatyczne, swą szczerością otwartością i żołnierską brawurą. Ma się wrażenie, że jest człowiekiem dobrej woli, oddanym służbie ojczyzny. Wracam z Paryża, gdzie stwierdziłem, że dzisiejszy premjer zostawił tam bardzo sympatyczne wspomnienia. Potym, gdybyśmy mieli pewność, że gabinet p. Sikorskiego spełni zadanie naprawy Rzplitej, klub opowiedziałby się za nim.

Niestety, nie mamy wiary we współpracowników p. prezesa ministrów.

Godzimy się na kwestje poruszone przez premjera co do administracji samorządu, ciężaru obowiązków itd. Co do województw zachodnich, to mówca podkreśla, że Śląsk od śmierci wojewody Rymera pozostawiono bez kierownika, a urzędnicy tam przysłani nie są najlepsi. Na kresy powinniście wysyłać najlepsze siły. Klub nasz, powiada mówca, stojąc na zasadach chrześcjańskich, pomny prześladowań zaborców nigdy zamachów na wolność obcych narodowości pochwalać nie będzie. Obywatele innych narodowości jeżeli stoją na gruncie państwowym mają prawo do korzystania ze wszystkich praw, wynikających z konstytucji. Wychodząc z tego założenia, mówca polemizuje z wywodami posłów Spickermana i Thona.

Dalej mówca nawołuje polaków do połączenia się w imię wspólnego interesu w tej ciężkiej sytuacji, w której się państwo obecnie znajduje (huczne brawa na prawicy i centrum). Przechodząc do sytuacji finansowej państwa" — mówca stwierdza, że jest ona wprost rozpaczliwa. Jeżeli nie zdobędziemy się na energiczne zarządzenia, czeka nas katastrofa, jakiej nie widzieliśmy dotychczas. Nie wierzę w szybkie uzdrowienie waluty (wrzawa i różne okrzyki). Chodzi o ustalenie wartości pieniądza i to jest pierwszym zadaniem rządu, które nie da się rozwiązać bez równowagi budżetowej, która znowu z kolei wymaga poważnej pożyczki zagranicznej. Klub mój oświadcza, że wobec spłacania przez kraj najstraszliwszego podatku w postaci drożyzny i utraty oszczędności, gotów jest do poniesienia największych ofiar.

Nie mamy nic przeciw temu, aby na kresach znikli obszarnicy i aby ziemia ich była zajęta przez walecznych chłopów polskich nie ze szkodą chłopów rusińskich. Mówca zwraca uwagę, że premjer nie wspomniał nic o kolejnictwie, które jest może największym zadaniem do spełnienia. Co do polityki zagranicznej z zadowoleniem mówca stwierdza zaznaczenie premjera o podtrzymaniu stałego sojuszu z Francją i Rumunją oraz zbliżeniu do Małej Ententy. Z Niemcami nie pragniemy wojny, chcemy stosunków jaknajpoprawniejszych. Łączą nas z nimi silne związki gospodarcze, które z czasem doprowadzą do stosunków dobrych.

W ciągu czterech lat niepodległości naszej, Niemcy uczyniły jednakże wszystko, aby nas gospodarczo zabić. Dopóki rząd niemiecki będzie uprawiał taką politykę, dopóty nie może być mowy o jakich poprawnych stosunkach.

Reasumując swe wywody mówca oświadcza: Prezydent ministrów jest człowiekiem niezmiernie sympatycznym. Widzimy w nim jaknajwiększą dozę chęci i zamierzeń, ale nie możemy brać odpowiedzialności za jego rząd.

Przemówienie premjera Sikorskiego.

Po przemówieniach przedstawicieli ukraińców i białorusinów oraz posła Łańcuckiego, który oświadczył że poparcia swego rządowi udzielić nie może — zabrał głos prezes rady ministrów, gen. Sikorski, który udzielił wyjaśnień w związku z przemówieniami posłów w dyskusji. Odpowiadając na protesty pos. Thona przeciw zarzutowi, że żydzi obronę swych interesów zmienili na żądania przywilejów, premjer objaśnia, że w czasie wojny ukraińsko-polskiej oraz bolszewicko-polskiej, kiedy rozgrywała się przyszłość Polski i kwestja jej bytu, wówczas powstało wśród żydów hasło neutralności. Czyż to nie jest przywilej, jeżeli się mówi, że obywatele mają stawiać pewne hasła, a nawet eskportować te hasła zagranicę. W Polsce podnosi się z uporem pewne pytania, których nie stawia się w innych państwach demokratycznych na zachodzie.

Obywatele polscy, jakimi są żydzi, apelują do zagranicy, ściągają różne misje i różne postanowienia w imię jednolitego prawa narodu żydowskiego.

Poruszając sprawę skarg białorusinów i ukraińców pod adresem narodu polskiego, mówca oświadcza: Jako szef rządu chciałbym zaznaczyć, że lepiej było traktować zagadnienie z pewnym realizmem politycznym i opanować imperjalizm ukraiński, który sięgnął po ziemie, po które nawet carski imperjalizm nie sięgnął, jeśli chodzi o autonomiczne traktowanie granic dawnego Królestwa Polskiego t. j. Podlasia. Rząd ani sejm i jego część polska nie bierze za to odpowiedzialności. O obecne granice krwawił się żołnierz rdzennie polski.

Na ziemiach tych są ślady krwawej wiekowej pracy i wiekowej walki o tę ziemię w imię zachodniej kultury. Granica Polski zatrzymała epidemję, głód i rozkład jest granicą, na której zatrzymała się jedyna i niepodzielna Rosja".

Premjer zakończył przemówienie następującym oświadczeniem: Odwlekanie naprawy Rzplitej, pocieszanie się tym, że Polska ma czas i że czas dla Polski pracuje, byłoby jednym z największych i to historycznych błędów, jakie obecnie pokolenie popełnićby mogło. Dlatego mówiąc szczerze, nie schlebiając nikomu, nie zabiegając o głosy niczyje, stwierdzam, że jeżeli panowie w taki czy inny sposób wypowiecie się za rządem, który reprezentuję, to rząd ten nie odłoży ani na jeden dzień programu naprawy Rzplitej, jakkolwiek to by się może nie podobało (długotrwające oklaski).

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.

— Dziś wyjeżdża do Kłajpedy delegat ministerjum spraw zagr. p. Adam Tarnowski z instrukcjami dla delegata rządu polskiego w Kłajpedzie p. d-ra Szaroty.

— W dniu 26-go b. m. międzysojusznicza komisja graniczna rozpocznie objazd tymczasowej granicy między Polską a Niemcami w pow. rybnickim, w celu wysłuchania na miejscu ludności dla ostatecznego ustalenia linji granicznej.

— Związek miast zwrócił się do rządu z memorjałem, w którym zwraca uwagę na to, iż rada przyboczna przy komisarjacie nadzwyczajnym do walki z drożyzną nie jest zwołyana i domaga się powołania do niej przedstawiciela związku miast.

— Kartel związków zawodowych w Kłajpedzie odmówił delegowania swych przedstawicieli do nowego rządu Simonajtisa i wypowiedział się przeciwko wszelkim próbom rozstrzygnięcia losów Kłajpedy przy pomocy zbrojnej interwencji.

— W Kolonji władze francuskie aresztowały prezesa dyrekcji finansowej, na co władze angielskie dały swe zezwolenie.

— Strajk w okręgu Ruhry nie jest ani powszechny, ani całkowity. Stalownie i inne zakłady przemysłowe oraz prywatne kopalnie są czynne. Strajk daje się odczuć tylko w kopalniach rządowych. Władze okupacyjne są przekonane, że wciągu krótkiego czasu, dzięki energicznej akcji Francji strajk zostanie zlikwidowany.

— Rząd bawarski zakomunikował rządowi rzeszy, iż nie może ręczyć za bezpieczeństwo posła francuskiego w Monachjum p. Darda. Rząd rzeszy powiadomił o tym rząd francuski. Mimo to poseł francuski pozostaje nadal w Monachjum.

— Pierwsze po przerwie posiedzenie konferencji lozańskiej rozpoczęło się dziś zrana pod przewodnictwem Curzona i poświęcone było głównie sprawie Mossulu.

Generał Weygand o sytuacji.

Paryż, 25 stycznia.

Przemawiając na posiedzeniu konferencyjnym towarzystwa wolnej szkoły nauk politycznych gen. Weygand przedstawił swoje wrażenia, odniesione w czasie licznych misji do Polski, Rumunji, Czecho-Słowacji i Jugosławji. Jen. Weygand, który zasięgał informacji u mężów stanu i widział zachowanie się ludności cywilnej tych krajów w krytycznych momentach ich życia, oraz badał stosunki, panujące w ich armjach, jest przekonany bezwzględnie że narody odrodzone są przejęte już duchem dyscypliny i że będą się rozwijały w kierunku jaknajściślejszej wzajemnej łączności. Wszystkie te narody czują potrzebę wzajemnego popierania się i ożywione są uczuciami pełnej wdzięczności dla Francji, która przyczyniła się do ich oswobodzenia, wszystkie wreszcie zachęcają ją do podjęcia w Europie jej wielkiej roli politycznej. Pokój jest zawarty, kończył jen. Weygand swe przemówienie, pozostaje nam obecnie tylko jedno, a mianowicie: przekonać naszych byłych nieprzyjaciół, że traktaty zawarte w 1919 r. są nieodwołalne i że nie zniesiemy jakiegokolwiek ich naruszenia.

Francja wobec sprawy Kłajpedy.

Paryż, 25 stycznia.

Z dobrze poinformowanego francuskiego źródła dyplomatycznego przedstawicielowi „Russpressu" udzielono następującej informacji co do urzędowego francuskiego punktu widzenia w sprawie wypadków w Kłajpedzie.

Należy kategorycznie zaprzeczyć wszelkim pogłoskom o zamiarach rządu francuskiego przywrócenia w okręgu kłajpedzkim władzy komisji międzysojuszniczej z pomocą interwencji wojskowej ze strony Polski. Artykuły, jakie się zjawiły w „Temps" i innych dziennikach francuskich twierdzące o konieczności wojennej interwencji ze strony Polski w sprawie Kłajpedy, są jedynie osobistym zdaniem niektórych organów prasy francuskiej. Rząd francuski nietylko, że nigdy nie domagał się wystąpienia Polski przeciw powstańcom litewskim, lecz i wogóle nie podnosił tej kwestji. Między Francją a Polską nie prowadzono w tej sprawie żadnych pertraktacji i nieprawdą jest, jakoby Polska zaproponowała Francji swoją współpracę w sprawie przywrócenia porządku w Kłajpedzie.

Bandytyzm ruskich rekrutów.

Lwów, 25 stycznia.

Na terenie województwa tarnopolskiego w kilku miejscowościach jak Chodaczków i Denysów doszło do ekscesów rekrutów ruskich, którzy podburzeni przez agitatorów bolszewicko-hajdamackich zamiast stawić się do wojska, z bronią w ręku w ilości kilkunastu osób rozpoczęli akcję bandycką. Akcję tą rozpoczęli oni od wiecu, który odbył się w Denysowie na linji kolejowej Tarnopol — Potutory. We wtorek rano uzbroili się następnie rozeszli się w różne strony w grupach. W Kopyczyńcach koło Denysowa zamordowali posterunkowego policji, a kiedy patrol ułański z Denysowa wyruszył przeciwko nim, urządzili zasadzkę, przyczym padło dwuch ułanów. W Chodaczkowie wymordowali posterunek policji państwowej. Zarządzono na tych kilkunastu bandytów obławę. Z Tarnopola wyszedł oddział 60 policjantów pieszych i konnych z 2 karabinami maszynowymi. Kilku rekrutów już aresztowano. Są pewne poszlaki, że niektórzy z nich uciekli za Zbrucz. Dziwić się tylko należy, że województwo tarnopolskie i policja nie przewidziały tych zajść i nie przedsięwzięły kroków, celem zapobieżenia ekscesom i zbrodniom.

Głosy czytelników.

Łapówki na kolejach.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym uprzejmie upraszam o łaskawe umieszczenie na łamach pisma, ku uwadze inspektora służby ruchu dyrekcji katowickiej, jak również warszawskiej opisu następującego zajścia, które miało miejsce w Katowicach na dworcu kolejowym dnia 20 b. m.

Jestem maszynistą i prowadziłem dnia tego pociąg Nr. 241 parowozem Nr. 4.S'. Na krótko przed odejściem wymienionego pociągu z Katowic do Sosnowca doczepiono mi trzy wagony kryte wbrew obowiązującym przepisom o obciążeniu tonażem poszczególnych typów parowozów.

WALKA O MILJONY.

211.

— To nie podobna!

— Woli Bożej jest wszystko podobnem...

Aniela podniosła głowę. Jej wzrok zaświecił blaskiem gorączkowym.

— A więc — wyrzekła głosem przerywanym łkaniem — a więc.. miał miejsce ów pojedynek przeklęty, jaki przewidywałaś... Jeden z nich dwuch padł napewno.. a może i oba zabitymi zostali!.. Jeżeli jeden z nich żyje.. który natenczas... który? Ach! myśleć mi dłużej o tym nie podobna.. mój umysł miesza się... zaciemnia!.. Widzę krew... krew wszędzie... Mój sen zatem się sprawdza!.. Widziałam w nim Vandama, śmiertelnie ugodzonego.. leżał na ziemi, w kałuży krwi!

— Anielo... ukochane dziecię... błagam uspokój się... — wołała zakonnica.

Dziewczę, jak gdyby, nie słysząc słów swojej kuzynki, mówiło dalej:

— Skończone jeśli on poległ... jestem zgubioną! Opuści mnie cała energja.. będę musiała zostać posłuszną woli mego ojca. Być posłuszną? — powtórzyła, podnosząc się ruchem bezwiednym, jak gdyby we śnie magnetycznym posłuszną? nie... nigdy!.. Jeżeli ów człowiek zabił Vandama, biada mu... biada! Emil będzie pomszczonym... Ja... ja tej zemsty dopełnię!..

— Anielo... przez Boga... gorączka opanowywa twój umysł... — szepnęła siostra Marja. — Powiększasz swą boleść. Uspokój się, proszę... zaklinam!

— Ja muszę o wszystkim się dowiedzieć! — zawołała gwałtownie panna Verriere. — Słyszysz? Ja chcę i muszę wiedzieć! Pojedziemy do Vandama, do Vincennes... tam prawdę nam powiedzą. Jeżeli poległ... przywdzieję wdowią żałobę i nie zdejmę takowej, aż po dokonaniu mej zemsty, poczym uczynię tak, jak ty siostro... oddam się Bogu. Furta klasztorna rozdzieli mię na zawsze. A teraz jedźmy... jedźmy coprędzej!..

— Droga... ukochana.. wysłuchaj mej prośby, jaką zanoszę, korząc się przed tobą na kolanach!.. — zawołała zakonnica — To, co chcesz uczynić, jest bezrozumnem. Ty nie możesz jechać do Vincennes, do Vandama!..

— Dlaczego?

— Ponieważ podobne postąpienie, lubo niewinne samo w sobie, byłoby przeciwne formom światowym.

— A! co mi po formach... po konwenansach! Jeżeli Emil został ranionym, któż mnie o tym powiadomi, jeżeli sama tam nie pojadę? Żywy, czy zmarły, ja chcę.. ja muszę go widzieć.. Jedźmy!

Tu panna Verriere zbliżyła się ku drzwiom.

— Błagam cię, nie czyń tego! — wołała, wstrzymując ją, siostra Marja. — Ja sama pojadę.. ja dowiem się o wszyskim... dowiem, o całej prawdzie!

— Którą, gdyby była straszną, ukryjesz przedemną?...

— Nie, wszystko ci opowiem... przysięgam! Nic nie ukryję. Pozwól mi tylko dowiedzieć się samej o tym, co nastąpiło.. Gdyby obecność twoja była potrzebną, wrócę tu i zabiorę cię z sobą. Dlaczego zresztą te łzy... zkąd ta rozpacz przedwczesna? Twój ojciec nic nie wie napewno... przypuszcza... ale nie twierdzi. Gdyby nastąpił pojedynek, nie odbyłby się on ani w okolicach Paryża, ani we Francji. Przeciwnicy wyjechaćby musieli, by się uchronić przed ściganiem prawa. Nic więc obecnie wiedzieć jeszcze nie można o wynikach tego spotkania, które nieszczęściem ty sprowadziłaś!..

— Ja? zawołała panna Verriere, załamując ręce.

— Bezwątpienia! Gdybyś nie była wysłała depeszy do Vandama i nie sprowadziła go tutaj.. gdybyś nie była wzniecała w nim zazdrości, mówiąc mu o Arnoldzie Desvignes, nie byłby nastąpił pojedynek.

— Nie nastąpiłby on dziś, być może... był jednak nieunikniony w danej chwili.

— Może to być... Przyszłość w ręku Boga! Bądźcobądź, obecnie nie wiemy, co się stało, zachowaj więc swe siły, których bardzo potrzebować możesz. Pójdź zemną... siądźmy do stołu... należy ci się pożywić czemśkolwiek. Nakaż milczenie swojemu sercu... Zwalcz siłą swą boleść... Pojadę do Vincennes... przyrzekam ci to i dotrzymam słowa.

— Czuję się złamaną, obezwładnioną... — rzekła panna Verriere ogarnięta w rzeczy samej niezwykłym moralnym i fizycznym osłabieniem.

d. c. n.

Kiedy w drodze służbowej zareagowałem w ten sposób, że wagonów tych nie zabiorę, wówczas zgłosił się do mnie właściciel danego transportu, żyd, ze słowami: „niech pan weźmie te wagony, ja nie chcę za darmo, ma pan tu!“ i rzucił mi paczkę pieniędzy. Na zwróconą przezemnie uwagę, że podobna propozycja uwłacza mej osobistej godności, żyd ten, pozostawiając porzucone pieniądze, szybko się oddalił. Po jego oddaleniu zwrócił się do mnie jeszcze raz prowadzący pociąg, widocznie nie wiedząc, jak sprawa stanęła i zapytał się mnie, czy teraz wagony te zabiorę, na co otrzymał odpowiedź odmowną.

Nie mając czasu na zareagowanie na całą tę sprawę w formie właściwej, po przybyciu do Sosnowca paczkę pieniędzy w sumie 2700 marek niemieckich składam za pośrednictwem Szanownej Redakcji na rzecz inwalidów wojennych z prośbą o wyciągnięcie z całej tej sprawy odpowiednich konsekwencji.

A. Bobermin.

Sosnowiec, dnia 24-I-23, roku.

Kronika.

Kalendarzyk.

26 Piatek.	Dziś Połikarpa B. Jutro Jana Złot Wsch. słońca 7. 15 Zach „ 3.55

Uczczenie rocznicy. Cicho i bez echa minęła w Dąbrowie rocznica powstania styczniowego.

Jedynie nauczycielstwo szkół powszechnych zakrzątnęło się około zorganizowania odpowiedniego obchodu i własnymi siłami urządziło stosowny wieczór dla swych wychowanków.

Niestety, skutkiem braku należytego kontaktu domu ze szkołą, na wieczornicy nie było prawie rodziców dziatwy, którzy naocznie przekonaliby się, co robi nauczycielstwo dla rozwoju ich latorośli.

Trzeba doprawdy być nauczycielem z powołania i ukochać tę szczytną ideę, aby z dziatwy szkół powszechnych zorganizować tak zgrany zespół.

Przecież młodzież ta znaną jest ze swej nieśmiałości i braku wyrobienia, a tymczasem dzięki wysiłkom i pracy nauczycielstwa, na onegdajszym popisie dzieciarnia ta zupełnie swobodnie zachowywała się na scenie, nie wykazując ani tremy, a nawet zaambarasowania.

Na wstępie prezydent miasta, dr. A. Piwowar wygłosił krótkie przemówienie o znaczeniu rocznicy, przyczym rozpoczęły się popisy.

A więc było kilka niezwykle efektownych żywych obrazów, przedstawiających sceny z powstania.

Następnie dziatwa odegrała 2 obrazki sceniczne, poczym odbyły się popisy chórów i orkiestry szkolnej, co do której zaznaczyć trzeba, iż niejedna z orkiestr kopalnianych nie mogłaby z nią współzawodniczyć, co jest zasługą niezmordowanego kierownika p. Imieli.

Wygłoszono także kilka deklamacji okolicznościowych, które wywarły na młodocianych słuchaczach silne wrażenie.

Całość wypadła bez zarzutu i młodzież szkolna spędziła kilka godzin na szlachetnej rozrywce, to też nauczycielstwu należy się dank i uznanie za ich starania i prace nad urabianiem i kształceniem nie tylko umysłu, lecz i duszy dziecka.

Wspomnienie pośmiertne. Zmarły w Dąbrowie inż. miejski, ś. p. S. Usakiewicz, przechodził ciężkie koleje losu i życie swe spędził przeważnie na obczyźnie.

Po ukończeniu szkoły realnej we Włocławku, wstąpił do instytutu inżynierów cywilnych w Petersburgu, który opuścił z dyplomem inż. I klasy.

Najpierw pracował na kolei moskiewsko-kurskiej, następnie w szeregu miast, jako inżynier lub budowniczy miejski, poczym kilka lat spędził na Syberji, w Mandżurji i w Finlandji.

Wojna światowa zaskoczyła go w Rosji gdzie wcielony do armji przebywał trudy wojenne i wreszcie po przewrocie zmuszony był pracować przez pewien czas u bolszewików, skąd w r. 1918 udało mu się uciec do kraju.

Tu otrzymał stanowisko inżyniera drogowego na powiat będziński, następnie ten sam urząd w powiecie częstochowskim, skąd w styczniu r. ub. przybył do Dąbrowy, zaangażowany na inżyniera miejskiego, gdzie też żywota dokonał.

Przyczyny drożyzny mięsa. Na posiedzeniu komisji rzeczoznawców, odbytym w Warszawie w dniu 22 stycznia, w sprawach dotyczących handlu mięsem, rzeczoznawcy stwierdzili, iż przyczyna drożyzny mięsa leży w wygórowanych żądaniach producentów. Nadto Sosnowiec płaci ceny wyższe od Warszawy wobec tego, iż część mięsa, przezeń nabywanego, idzie na Górny Śląsk, a ztamtąd do Niemiec. Różnica ceny wieprzy między Warszawą a Sosnowcem wynosi 300 mk. na funcie. Obecnie w Sosnowcu koncentruje się cały szmugiel trzody chlewnej do Czech, czego najlepszym dowodem jest wywożenie do Sosnowca trzy razy większej ilości trzody od wskazanych w certyfikatach wywozowych.

Baczność lokatorzy! W niedzielę, dnia 28 stycznia 23 r. o godz. 2 popołudniu w I ym terminie, a o godz. 3-ej w II-gim term w sali tow. przem. w Dąbrowie przy ul. kr. Sobieskiego nr. 1., odbędzie się ogólne roczne zebranie członków stow. lokatorów.

Lokatorzy! Stawcie się licznie! P.P. Członkowie proszeni są o okazywanie legitymacji przy wejściu na salę.

Z „Lutni“. Zarząd tow. „Lutnia“ w Sosnowcu, zawiadamia, że dn. 27 bm., tj. w sobotę odbędzie „Wieczornica taneczna“ dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 9 wieczorem. Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Nowe żądania. Zaledwie przed dwoma tygodniami czeladnicy krawieccy otrzymali 50 proc. podwyżki, a obecnie znów wystąpili z nowym żądaniem podwyższenia zarobków o 100 proc.

W sprawie tej odbył się bardzo liczny wiec, z udziałem przedstawicieli całego Zagłębia, a którym postanowiono, że o ile żądanie ich nie zostanie przyjęte, wybuchnie strajk.

Jak słychać, żądanie to pracowników krawieckich będzie przez pracodawców przyjęte.

Nabożeństwo, W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w kościele parafjalnym w Dąbrowie nabożeństwo, na którym chór mieszany t-wa muzycznego wykona pienia.

Strach ma wielkie oczy. Jeden z kupców dąbrowskich otrzymał aż 2 wyroki śmierci za pobieranie wygórowanych cen.

Ze sprawy tej jedno z pism chciało zrobić niebywałą sensację, która spaliła na panewce, bowiem przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż któryś z niezadowolonych klijentów chciał w ten sposób zastraszyć kupca i w danym wypadku mowy być nie może o jakimkolwiek związku, na który dla spotęgowania groźby powoływał się przesyłający anonimy.

Sprawa walki z drożyzną. Chcąc skutecznie prowadzić walkę z drożyzną i spekulacją, magistrat dąbrowski zaprosił na posiedzenie przedstawicieła kupców, który oświadczył, iż stosowany obecnie system nie da należytych wyników i zaproponował, aby wzorem Warszawy utworzyć specjalną komisję z udziałem kupiectwa, która będzie układała cenniki tygodniowe, bezwzględnie obowiązujące wszystkie przedsiębiorstwa handlowe.

Sprawa ta ma być w tych dniach ostatecznie załatwiona.

O ujawnianie cen. Urzędnicy wyznaczeni do kontrolowania i ujawniania cen w Dąbrowie, sporządzili dotychczas około 50 protokułów. Sprawy te będą rozpatrywane przez magistrat i winni zostaną ukarani w drodze administracyjnej.

Ile kosztuje wydrukowanie banknotu? Biorąc za podstawę ceny grudniowe materjałów, robocizny i kosztów ogólnych wyrób 1 banknotu kosztuje średnio: 1 mark. 160 mk. 100 mark. 330 mk, 5 mark. 190 mk. 500 mark. 420 mk. 10 mark. 230 mk. 1000 mark. 510 mk. 20 mark. 265 mk. 5000 mark. 565 mk. 10,000-markowego 360 mk.

A więc dopiero druk 500 markowego banknotu opłaca się, na druku banknotów mniejszej wartości skarb ponosi straty.

O wywóz śmieci. Ponieważ w ostatnich czasach ludność w Dąbrowie nie przestrzega przepisów, dotyczących wywożenia śmieci i wszelkiego rodzaju odpadków na wyznaczone w tym celu place, magistrat postanowił rozporządzenie to rozplakatować z podaniem miejsc, gdzie należy wywozić śmieci i zaznaczeniem, iż place te zaopatrzone będą w odpowiednie tabliczki.

Kradzieże. J. Górskiemu skradziono z kieszeni 130 tys. mk.

— Skradziono z wagonu 28 płyt cynku.

— St. Czarnikowi, Sosnowiec, ul. Tabelna nr. 50, skradziono z podwórza wózek.

— P. Lekstonowi, Piłsudskiego. nr. 16, skradziono srebrną papierośnicę z mieszkania.

— Marjana i Józefa braci Chomików oskarżono o systematyczną kradzież wędlin z jatki Wentzla Kurtv w Sosnowcu, ul. Chemiczna nr. 1.

Z teatru.

Dziś „Banco“ występ H. Sulimy. Znakomita ta sztuka w 4 aktach jest dziełem autora, kryjącego się pod pseudonimem Savoira, a stale mieszkającego w Łodzi; tego samego autora znamy świetną sztukę graną na naszej scenie „Osmą żonę Sinobrodego“ i wiele innych sztuk.

Artyści po pozbyciu się tremy premjerowej, tworzą doskonałą całość ze znakomitym gościem na czele.

Sobota Granica „Lekkomyślna siostra“.

Niedziela popołudniowe przedstawienie: występ Heleny Sulimy.

Niedziela wieczorowe przedstawienie: „Lekkomyślna siostra“, występ H. Sulimy.

Poniedziałek — Dąbrowa: „Lekkomyślna siostra“ z udziałem znakomitego gościa Heleny Sulimy.

„Panna mężatka“ Korzeniowskiego wystawiona będzie w nadchodzący wtorek, jako premjera pod reżyserją Knake-Zawadzkiego z występem Heleny Sulimy w roli tytułowej. Do sztuki tej przygotowuje się specjalne stylowe dekoracje mebli oraz kostjumy.

Ofiary.

Uczniowie i uczenice kl. V a i b. szkoły kop. „Saturn“ wraz z nauczycielką składają na instytut gazowy mk 12.000.

Kronika kielecka.

Pożar odlewni Starkego. W niedzielę, dnia 21 b. m., o godz. 11 wieczorem z powodu zaprószenia ognia w monterni przez czyjąś nieostrożność, wyniknął pożar w fabryce odlewów Starkego w Suchedniowie. Niezwłoczna akcja ratunkowa robotników i administracji, z udziałem straży kolejowej ze Skarżyska i ochotniczej z Kielc umiejscowiła ogień w krótkim czasie. Pastwą płomieni stała się jednak emaljernia jak również sala montażowa.

Straty wynoszą około miljarda, z których część pokryły ubezpieczenia.

Straż kielecka miała kłopot z sikawkami, które przybyły dopiero po 3 godzinach do Suchedniowa, gdyż służba stacyjna, zamiast je posłać ekspresem, załadowała je do pociągu towarowego.

Właściciel, bawiący chwilowo w Kielcach, natychmiast udał się na miejsce żywiołowej klęski, wielce się przyczyniwszy osobiście do pomyślnej z żywiołem walki.

Część robotników przeniesiono do fabryki tejże firmy w Kielcach.

Obchód styczniowy. W poniedziałek, dnia 22 stycznia, jako w rocznicę wybuchu powstania styczniowego, odbył się w Kielcach w teatrze żołnierskim wieczór z produkcjami wokalno-muzycznymi, deklamacją i odegraniem patrjotycznej sztuki Starzeńskiego pt. „Gwiazda Syberji“.

Teatr nowy p. Dante Baranowskiego wystąpił z własnym obchodem. Słowo o znaczeniu powstania wygłosił prezes związku strzeleckiego p. Miciński, któremu można przyznać wielką swadę, mówi jednak niebezpartyjnie, a w liczbie momentów zmagania się Polski o wolność w epoce porozbiorowej, przeoczył Mierosławskiego i kampanję węgierską...

Chóry żołnierskie i orkiestra wojskowa spisywały się koncertowo.

Na kolonje letnie harcerzy. Staraniem hufców harcerskich, urządzony był dnia 19 stycznia koncert amatorski, na dochód własnych kolonji letnich.

Przy wybornym akompaniamencie p. Rosińskiego pianistka dużej miary p. Anna Stefańska i śpiewaczka p. Strokowska-Farjaszewska wykonały szereg produkcji za które im dziękowano hucznymi brawami.

P. Stefańska grała Beethovena, Chopina, Schumanna i Melartina, wykazując olbrzymią technikę i opanowanie pamięciowe, osiągnięte dzięki niezwykłej muzykalności artystki. Emisja głosu p. Strokowskiej nie pozostawia nic do życzenia. Szkołę śpiewaczka ma dobrą a tonacji nie koloruje inaczej jak z pełnej piersi.

Czysty dochód z tego koncertu będzie dość pokaźny.

Odczyty Jaxy - Chamca. U robotników i u rzemieślników chrześcjańskich wygłosił p. Jaxa-Chamiec prelekcję o żydach w Polsce, wymownie przestrzegając przed niebezpieczeństwem, zagrażającym z ich strony naszemu życiu narodowemu i społecznemu.

Ożywienie karnawałowe. W ostatnich dniach ożywił się karnawał kielecki. Bawiono się w zamku, na balu policji, w straży na wieczorze członków, w Bristolu na kilku zabawach tanecznych, w ścisłym kole towarzyskim.

Cz. Ł.

Z kraju.

Kresowy Rinaldo-Rinaldini. Prawie, że odroku na terenie województwa nowogródzkiego grasuje banda tak zwanego Muchy-Michalskiego. Mucha, były oficer rosyjskiej armji, swoim zachowaniem się podczas napadu, swoim wstrętem do zabójstwa, stworzył sobie niezbitą sławę. Ten kresowy Rinaldo-Rinaldini napada zwykle w otoczeniu 10 — 12 uzbrojonych towarzyszy na majątki położone blisko granicy. Wszystkie napady identycznie podobne. Otoczywszy zwykle dwór podczas, gdy obecni siedzą przy kolacji, wchodzi do sali jadalnej Mucha, prosząc zebranych, by nie bali się i zapewniając, że nikomu nic złego się nie stanie. O ile wśród obecnych są kobiety, Mucha w bardzo grzeczny sposób z wdzięcznym uśmiechem przedstawia się. Zabrawszy u obecnych pieniądze i wszystkie drogocenne rzeczy, prosi o pozwolenie wypicia w tak miłym towarzystwie szklanki herbaty, za którą zwykle dziękuje w bardzo uprzejmy sposób, całując ręce gospodyni i z ukłonem dobrze wychowanego młodzieńca znika, zawsze nieuchwytny dla policji, znika, żeby za 2 tygodnie zjawić się w miejscu, gdzie go najmniej oczekują. Policja jest bezsilna.

Mucha cieszy się dużym zaufaniem miejscowych chłopów, nawet ich miłością, ma wśród nich swoich ajentów, którzy doskonale informują go o wszystkim.

Wszelkie zarządzenia władz administracyjnych będą bezskuteczne dopóty, dopóki nasza granica z bolszewją nie zostanie szczelnie zamknięta.

Wysiedlenie Szyllera-Szkolnika. W miarodajnych kołach poruszoną została sprawa wysiedlenia z Warszawy znanego hiromanty Szyllera Szkolnika. Akta jego sprawy znajdują się u prokuratora.

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Rozrachunki z sowietami.

Warszawa, 25 stycznia.

W najbliższym czasie mają być wznowione rokowania z rządem sowietów w sprawie ostateczne-

go uregulowania kwestji rozrachunków, wynikających z traktatu ryskiego. W pierwszym rzędzie będą poruszone rozrachunki za tabor kolejowy i należności, przypadające obywatelom polskim od byłych rosyjskich kas oszczędnościowych. Rokowania będą prowadzone w Warszawie.

Komisja odbudowy kraju.

Warszawa, 25 stycznia.

Na komisji odbudowy kraju, po zakończeniu rozpraw nad oświadczeniami przedstawicieli rządu, postanowiono wybrać komisję, złożoną z 5 posłów, dla zbadania działalności państwowego banku odbudowy i generalnej dyrekcji odbudowy. Z kolei przystąpiła komisja do rozpraw nad projektem daniny lasowej. Rozpraw nie ukończono.

Strajk.

Katowice, 25 stycznia

Dnia 24 bm. został proklamowany w Bielsku strajk generalny robotników z powodu wypowiedzenia przez przemysłowców komisji parytetowej. Województwo wydelegowało natychmiast wyższego urzędnika dla wszczęcia akcji pośredniczącej.

Uprzywilejowane „mniejszości“.

Warszawa, 25 stycznia.

W sprawie okólnika b. ministra Kamieńskiego o wydaleniu żydów rosyjskich z dn. 1 marca, N. Priłuckij odbył szereg konferencji z premjerem Sikorskim, który we wtorek obiecał Priłuckiemu odroczyć wykonanie do 1 go lipca. Inni posłowie żydowscy konferowali z wice-ministrem Olpińskim. Przedstawiciel zaś żydowskiej rady narodowej konferował z dyrektorem departamentu bezpieczeństwa, pułk. Bayerem. Oprócz odroczenia terminu władze zgodziły się na długi szereg ulg, z których najważniejszą jest pozostawienie opinji co do żydów, mających korzystać z prawa azylu, organizacjom sjonistów i ortodoksów. Termin przepustek przedłużono do końca roku 1923. Pozatym poselskie koło żydowskie chce, aby oprócz już uzyskanych ulg, zmieniono okres prekluzyjny już przybyłych z Rosji, z dn. 12 października 1920 r. na 1 maja 1921 roku.

Manewry sowieckie.

Ryga, 25 stycznia.

Z Moskwy komunikują, że wielkie manewry armji sowieckiej odbywają się obecnie w okręgach: nadwołżańskim, moskiewskim, zachodnim i kijowskim. Ogólna liczba wojsk wszystkich rodzajów broni, biorących udział w tych manewrech, sięga 300 tys. ludzi

Niemiecko-bolszewickie plany odwetu.

Paryż, 25 stycznia.

Pewna wysoka francuska osobistość udzieliła współpracownikowi „Liberte“ następujących bardzo znamiennych wiadomości:

Niemcy przygotowują się otwarcie do wojny odwetowej.

Sześć miesięcy wystarczy Niemcom, co zresztą twierdzili wszyscy rzeczoznawcy zgodnie, ażeby wystawić 6-miljonową armję. 6 miesięcy wystarczy, ażeby z pomocą węgla z Zagłębia Górnośląskiego i zakupionego w Anglji przygotować wojnę. Wedle oświadczenia Trockiego wystarczy także 6 miesięcy dla wystawienia armji czerwonej.

Bardzo ważną rzeczą jest, czy Polska będzie w możności w razie niespodziewanego ataku obronić Zagłębie Górnośląskie. Wobec tego wszystkiego jest rzeczą jasną, że jeśliby Francja miała to nieszczęście zaniechania obecnej swojej polityki wobec Niemiec, wówczas spadłaby na nią katastrofa, jakiej dotychczas jeszcze nie przeżywała.

Prasa niemiecka o rzekomym pośrednictwie Polski.

Berlin, 25 stycznia.

Prasa niemiecka donosi że obecnie są w toku usiłowania wszczęcia akcji pośredniczącej przez małą ententę. Wczoraj wyjechał do Pragi poseł czeskosłowacki w Berlinie, p. Tusar, celem podjęcia akcji pośredniczącej przez Czechosłowację. Ma on wskazać na zagrożenie gospodarczego życia Europy z powodu wojskowego zajęcia zagłębia Ruhry.

Podobno jest także w toku próba pośredniczenia ze strony Polski. Polska stoi na stanowisku, że w razie komplikacji wojskowych Polska będzie pierwszą, która zostanie wciągnięta, pomimo, iż armja sowiecka w tej chwili jest nieczynna. Pewien wybitny polski polityk wyjechał wczoraj do Paryża aby tam wyłuszczyć te wątpliwości i w razie korzystnych okoliczności poinformować się, czyby pośrednictwo Polski w danej chwili było możliwe.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 25 stycznia

Dolary	—	28.500
Franki	—	1850
Funty szter.	—	132 500
Marki niem.	—	1.37½
Kor. czeskie	—	792
„ austr.	—	40.75

GIEŁDA GDANSKA

Gdańsk, 25 stycznia

Marki polskie 72

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 25 stycznia

Marki polskie — 72

Drobne ogłoszenia.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Tłocznia Spółki Wydawn. „Kurjera Zagłębia“.